GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PIĄTEK

22. LUTEGO 1918.

NR. 43. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskutecznić przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Nowy gen.-gubernator w Lublinie.

Lublin. B. kor. Urzędowo ogłaszają, że najwyższym rozkazem poruczono kierownictwo generalnego gubernatorstwa w Polsce generałowi piechoty Antoniemu Lipuckowi.

Nowe rokowania pokojowe.

Wiedeń. B. kor. Jak podają dzienniki, minister spraw zagranicznych hr. Czernin przypuszczalnie w ciągu dnia dzisiejszego uda się do Bukaresztu. Gdyby w tymsamym czasie miały się zacząć rokowania z Rosyą, będzie wysłaną do Brześcia Litewskiego w tym celu osobna delegacya.

Wiedeń. Hr. Czernin uda się prawdopodobnie jutro do Bukaresztu, gdzie odbędzie się konferencya z gen. Averescu. W razie, gdyby bolszewicy wyrazili życzenie kontynuowania rokowań w Brześciu Litewskim, wyjedzie tam specyalna misya.

ROZPOCZĘCIE ROKOWAŃ Z ROSYĄ.

Berlin. B. kor. Kuryer rosyjski, który przedwczoraj przekroczył linie niemieckie, przybył do Berlina, aby wręczyć propozycyę pokojową rządu petersburskiego. Dokument, który dosłownie zgadza się ze znanym telegramem iskrowym petersburskim, jest — jak się dowiaduje „Berl. Tagbl.“ — podpisany przez Lenina i Trockiego. Co do treści odpowiedzi niemieckiej, która ma być wysłana za kilka dni, odbędą się jeszcze narady. Tymczasem sekretarz stanu Kuehlmann wczoraj wieczorem wyjechał przez Wiedeń do Bukaresztu. Jak podaje „Nordd. Allg. Ztg.“ rozpoczęcia nowych rokowań z Rosyą należy oczekiwać dopiero za kilka dni. Sekretarz stanu Kuehlmann udał się do Bukaresztu jako niemiecki pełnomocnik, aby prowadzić z Rumunią zawarcie pokoju. Według „Lok. Anzg.“ sekretarz stanu [illegible] rozpoczną w stolicy rumuńskiej konferencye z gen. Avarescu, aby możliwie szybko nasz stosunek do Rumunii wyjaśnić.

RADOSŁAWOW O SYTUACYI.

Wiedeń. Z prez. ministrów bułgarskich. Radosławowem, który w przejeździe do Sofii zatrzymał się tutaj kilka godzin, rozmawiał o ewentualnych warunkach pokoju rumuńsko-bułgarskiego korespondent „Berliner Tageblattu“. Minister powiedział między innemi: Rumunia odda Dobrudżę przeciwnikom. Narodowo Dobrudża nie jest zresztą rumuńską. Odwrotnie państwa central ne gotowe są uznać prawa rumuńskiej narodowości w Bessarabii, o ile naturalnie życzenia te nie będą kolidować z innymi, uprawnionymi interesami. W Dobrudży będą zapewne uznane nasze prawa narodowe, jak również zabezpieczone interesy państw centralnych w komunikacyi po Dunaju. Co się tyczy Rosyi, Bułgarya zajmuje identyczne stanowisko z Niemcami — w każdym razie Bułgaryi, która pragnie żyć w największej zgodzie z republiką ukraińską, nie grozi nic ze strony Rosyi.

AKCYA NEUTRALNYCH.

Sztokholm. B. kor. W drugiej Izbie odpowiedział prezydent ministrów na interpelacye, że Szwecya zainicyowała u kilku mocarstw europejskich akcyę dyplomatyczną w Petersburgu w sprawie opróżnienia Finlandyi. Kilka mocarstw doniosło, że przyłączą się do akcyi, inne nie dały dotychczas odpowiedzi.

Z głosów o traktacie brzeskim.

Londyn. B. kor. Liberalny „Manchester Guardian“ pisze w sprawie protestu polskiego przeciw układowi brzeskiemu: Skargi opierają się na tem, że państwa centralne uznały za należne do Ukrainy obszary, których Polacy żądali dla siebie. Polacy nie oznaczyli bliżej tych obszarów, co jest łatwem do zrozumienia, ponieważ najrozmaitsze stronnictwa w najrozmaitszy sposób się zapatrują na to, jakie mają być granice Polski. Są mianowicie Polacy, którzy twierdzą, że cała Litwa i Ukraina(?) należą do Polski, ponieważ w pewnych okresach historyi w ten lub inny sposób były złączone z Polską koroną. Z drugiej strony żąda grupa Dmowskiego, która niestety posiada sympatye naszego urzędu spraw zagranicznych wielkorosyjskich prowincyi dla Polski. Polskie Legiony walczące z bolszewikami, proklamowały na tem tle rosyjską prowincyę mohylowską za polską. To przeciw czemu obecnie wszyscy Polacy protestują, jest przyłączeniem gubernii chełmskiej do Ukrainy. Chełm należał do Królestwa Polskiego stworzonego na Kongresie wiedeńskim, ale w roku 1913 został ukazem carskim odłączony i był administrowany jako prowincya rosyjska. Akt ten, przeciw któremu Polacy protestują, został teraz przez mocarstwa centralne sankcyonowany. Ludność jest rzekomo przeważnie ukraińska. Jeżeli tak jest, nie został popełniony specyalny grzech przeciw narodowi. (Oczywiście pamiętać należy, iż powyższe streszczenie wspomnianego artykułu pochodzi z kuźni Biura Wolffa. P. R.).

ANGLIA A POKÓJ Z UKRAINĄ.

Rotterdam. Reuter donosi, że zastępca polskiego komitetu narodowego w Anglii otrzymał zawiadomienie od ministra spraw zagranicznych, Balfoura, w którem tenże oznajmia, że rząd angielski polecił swemu ajentowi kijowskiemu ogłosić, że Anglia nie uznaje pokoju zawartego między Ukrainą a państwami centralnemi.

UZUPEŁNIENIE MOWY POSŁA DASZYŃSKIEGO.

Wiedeń. Końcowy ustęp mowy posła Daszyńskiego w Izbie posłów, brzmi wedle pism wiedeńskich jak następuje: „Jeśli pan minister spraw zagranicznych spekulował na to, by doprowadzić naród do wzburzenia, to musi się stąd wyciągnąć naukę, że na przyszłość nie dadzą się nigdy pogodzić sprawy narodów z interesem dynastyi“. — (Ożywione potakiwania i oklaski u Polaków). Jest to ów ustęp mowy pos. Daszyńskiego, który wywołał znane już komentarze. Przyp. Red.).

TOWARZYSZ P. SEWRJUKA.

Wiedeń. (Telef.) Podczas onegdajszego posiedzenia Izby poselskiej znajdował się w loży dyplomatów, w towarzystwie Sewrjuka, drugi del. ukraiński, wymieniony w pismach wiedeńskich jako Shalaznik. Kilku posłów polskich rozpoznało w nim słynnego z borb na uniwersytecie lwowskim studenta Zieleźniaka, który swego czasu razem z osławionym Krattem, krajał nożem cenne obrazy, znajdujące się w rektoracie uniwersytetu lwowskiego.

Czesi o Polakach.

Praga. W „Narodnich Listach“ pojawił się artykuł wstępny p. t. „Polacy“, w którym dziennik ten, zastanawiając się nad obecną sytuacyą polityczną, spowodowaną opozycyą Koła polskiego, do takiego dochodzi wniosku odnośnie do polityków Koła polskiego:

„Widocznie uda się rządowi pod takimi czy owakimi warunkami pozyskać ponownie posłów polskich, jak mu się to tylokrotnie ze skutkiem udało. Nie pozyska jednakże — sądzimy — narodu polskiego; zaufanie tegoż do rządu prysło raz na zawsze. A to wydaje nam się faktem stokroć ważniejszym od przegłosowania przy jakiemś tam przedłożeniu budżetowem. O oryentacyi Polaków w Poznańskiem wyrażano się z niedowierzaniem, tak samo, jak o oryentacyi Królestwa. Inaczej było z Polakami w Galicyi, którzy stanowili podporę rządu wiedeńskiego. Dziś i tu sytuacya się zmieniła. Przyszłość pokaże, kto z tych Polaków miał racyę. Wschód nie jest dziś dla Dra Seidlera czemś uspokajającem.

Pluralność w pruskiej ordynacyi wyborczej.

Berlin. Na posiedzeniu sejmowej komisyi prawa wyborczego z dnia 20 b. m. przyjęto wniosek konserwatystów i konserwatystów liberalnych o pluralności 20 głosami przeciw 15 — i tem samem upadł § 3. przedłożenia rządowego, który przewidywał równe prawo wyborcze. Za pluralnością głosowało 12 konserwatystów, 4 liberałów i czterech narodowych liberałów, przeciw 8 członków centrum, 2 wolnomyślnych, 1 socyalista, 1 Polak i 2 narodowych liberałów.

Przymus wyborczy w Prusiech.

Berlin. B. kor. Komisya sejmu pruskiego dla sprawy prawa wyborczego przyjęła wszystkimi głosami przeciw głosom socyalnych demokratów i Polaków zaprowadzenie obowiązku wyborczego.

O polski charakter Lwowa.

Lwów. (Telefonem). Tymczasowa Rada miejska odbyła wczoraj drugie posiedzenie. Po otwarciu obrad odczytano deklaracyę radców polskich z oświadczeniem, że przystępują oni do pracy pod następującymi warunkami:

Zasadniczo stoją na stanowisku, że ma być wprowadzona Rada m. z wyboru. Przyjmują poruczone mandaty jedynie w poczuciu obowiązku obywatelskiego. Mandaty uważają za tymczasowe w całem tego słowa znaczeniu i domagają się z całym naciskiem pełnego przywrócenia rządów autonomicznych w mieście przez zarządzenie w najkrótszym czasie wyborów do Rady m., a zanim to nastąpi bezzwłocznego powołania do rządów miasta prezydyum ostatniego, pochodzącego z wyborów.

Druga deklaracya odnosi się do kwestyi językowej w czasie obrad. Mianowicie stwierdza, że na posiedzeniu dnia 19 b. m. wygłoszono wbrew postanowieniom § 32. statutu miejskiego, oraz postanowieniom porządku czynności dla Rady m. przemówienie także w języku niepolskim.

Polscy członkowie tymczasowej Rady m. zastrzegają się, że to uchybienie obowiązującym przepisom, nie może w niczem osłabić praw, przyznanych językowi polskiemu w statucie miejskim i w porządku czynności dla Rady m., ani też stanowić precedensu na przyszłość.

W dyskusyi socyalista Obirek oświadczył, że klub jego stoi na stanowisku, iż w kraju o ludności mieszanej powinna przysługiwać swoboda przemawiania we własnym języku.

Dr Rutowski odczytał dotyczące paragrafy statutu i wyraził przeświadczenie, że ruscy członkowie rady miejskiej zechcą się do tych postanowień zastosować.

W końcu p. Neumann Józef odczytał listę komisyi matki, ułożoną na podstawie porozumienia między wszystkiemi stronnictwami.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

Dar manifestacyjny.

Ks. arcybiskup Aleksander Kakowski, Zdzisław ks. Lubomirski i p. Józef Ostrowski złożyli na ręce prezesa Michała Karskiego po tysiąc marek na szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej na Podlasiu i w Ziemi Chełmskiej.

Skasowanie kontrybucyi.

Władze okupacyjne skasowały kontrybucyę 250.000 K, nałożoną na Warszawę za manifestacye narodowe przeciw oderwaniu Ziemi Chełmskiej.

Uchwała redaktorów.

Redaktorzy wszystkich pism polskich, **skazani przez władze niemieckie na dwa** tysiące kary lub 80 dni aresztu za przedrukowanie odezwy Rady regencyjnej do Narodu, postanowili solidarnie nie płacić tej kary.

Aresztowania.

Wśród studentów szkół wyższych, którzy po obchodzie manifestacyjnym w Warszawie, nie wrócili do domu, znajduje się także słuchacz politechniki Staniszewski, syn ministra pracy.

Radny Ciszewski, który na zebraniu Rady miejskiej odczytał rezolucyę P. P. S., został przez Niemców aresztowany i wywieziony do obozu jeńców.

Zamknięcie kawiarni.

Kawiarnia Udziałowa, w której demonstrowano przeciwko oderwaniu ziemi Chełmskiej, została przez władze niemieckie zamkniętą.

Rozbrojenie milicyi.

Zaraz po manifestacyach z powodu Chełmszczyzny wystąpili Niemcy z represyami wobec członków warszawskiej milicyi miejskiej. Pięciu członków milicyi zostało aresztowanych, reszcie, początkowo tylko posterunkowym, później zaś starszym członkom milicyi zabrano broń palną. Niezależnie od tego milicya otrzymała rozkaz wyostrzyć szable i na wypadek manifestacyi uderzać na tłum.

Brak mąki.

Władze niemieckie wydały zakaz sprzedaży ciastek w Warszawie i w obrębie generał gubernatorstwa warszawskiego. Zakaz obowiązuje wstecz od 18 b. m. Równocześnie wydano rozporządzenie, mocą którego z dniem 1 marca zakazuje się wszelkim przedsiębiorstwom przemysłowym zużytkowywanie mąki na jakiekolwiek inne pieczywe, jak tylko na chleb.

Nowe walki na wschodzie.

W obecnej chwili na wschodnim froncie operacye wojenne dadzą się podzielić na dwa terytorya. Pierwsze obejmuje akcyę na froncie północnym, zwróconą przeciw wojskom bolszewickim, drugie zaś ewentualną akcyę przeciw wojskom rumuńskim. Ważniejszym pod względem strategicznym jest front rumuński, gdyż armia jaka tu stoi militarnie nie jest jeszcze zdezorganizowana i w razie podjęcia akcyi wojennej przedstawia jeszcze pewien materyał oporu. Rumuni mają w obecnej chwili do dyspozycyi siedem pełnych dywizyi piechoty, dwie dywizye kawaleryi i korpus żandarmeryi. Temi stosunkowo szczupłemi siłami obsadzili oni przestrzeń od Mołdawy aż po Morze Czarne. O przeprowadzeniu walki pozycyjnej w tych warunkach nie może prawie być mowy i z konieczności musi się rozpocząć walka ruchowa.

Sztab generalny rumuński przygotował się też strategicznie na tę ewentualność i ułożył siły swe w ten sposób, że na wzór praktyki frontu zachodniego wprowadził tak zwany front elastyczny. Każda dywizya mając do obrony znaczną przestrzeń frontu rozmieszczona jest na 17 klm. głębokości. Główne siły zostały skoncentrowane w środku frontu, zaś obsadzenie skrzydeł jest stosunkowo bardzo słabe. Południowe skrzydło armii rumuńskiej chronione jest bardzo słabymi posterunkami, tak, że przestrzeni przeszło 100 klm. frontu bronią wraz z potrzebnemi rezerwami tylko dwie dywizye piechoty. Kawalerya została cała ściągnięta poza front. Północne skrzydło ubezpieczone jest jedynie korpusem żandarmeryi.

Nastrój w wojsku jest jeszcze stosunkowo dobry i oficerowie mają jeszcze pełny wpływ na żołnierzy. Obecnie armia rumuńska została wzmocniona poborem 19-letnich, który przyniósł około 50 tys. żołnierzy. Żołd wypłacany jest regularnie dzięki pomocy kapitałów amerykańskich. Podobnie umundurowanie jest jeszcze w dobrym stanie, gdyż braki pokryto z magazynów rosyjskich na czas skonfiskowanych.

Materyał artyleryjski uzupełnili Rumuni dzięki rozluźnieniu karności w wojsku rosyjskiem, które stało na terytoryach rusyjskiem, a któremu po prostu odebrali wszystkie armaty. Jedynie brak w wojsku rumuńskiem amunicyi i brak ten nie da się w żaden sposób uzupełnić. Rumunia nie ma otwartej drogi na dowóz i nie jest w stanie podnieść swych zapasów amunicyi.

DR. BRONISŁAW SWIBA.

W willi Cycerona.

7 (Ciąg dalszy).

— Platon i Arystoteles — westchnął Brutus — to też święte źródła, które czcić należy, jak źródła Nilu.

— Jaka to szkoda — rzekł Cyceron — że cała biblioteka aleksandryjska spłonęła. Ileż to pięknych dzieł poszło z dymem.

Cezar zmarszczył duże brwi, a w oczach błysnął płomień, bo właśnie podczas tumultu, jaki sprawili jego żołnierze w Aleksandryi spłonęła biblioteka. Rozmowa więc szła ciężko. Ale umiał on zapanować nad swemi uczuciami. Więc z pogodną twarzą zwrócił się do Cycerona i rzekł:

— Niech przepadnie grecka literatura w płomieniach. Odżyje ona na nowo w dziełach naszego wielkiego Cycerona i będzie wspanialej jaśniała. Bądź dobrej myśli Cyceronie! Liczę na ciebie, a Rzym liczy na twój geniusz!

Pochlebiły te słowa dumie wielkiego mowcy, więc uśmiechnął się i rzekł:

— Może to być prawdą, lecz lepszej książki, jak książka Cezara o wojnie gallickiej nie znam i lepszej nikt nie napisze!

— Wspaniała i sławna książka — krzyknął od drugiego stołu Mamurra — lecz jedną ma wadę, że o mnie nic nie wspomina. A przecież ja budowałem most na Renie i pierwszy przyjąłem Gallów gradem pocisków!

Cezar się uśmiechnął i ciągnął dalej:

— Cyceron i Cezar wzajemnie się uzupełniają. Którego z nas sława przetrwa dłużej? Ty piszesz o obowiązkach, o przeznaczeniu, o bogach. Rozumiem ciebie. Dajesz światu i przyszłym pokoleniom kulturę ducha. Chcesz ludzkość wychować. Tymczasem ja jestem praktykiem w życiu. Stwarzam kolonie i kohorty, pracuję nad prawem państwowem, nad kalendarzowem, a czasem, gdy muszę, staczam bitwy. Lecz ty dajesz wiekom duchowe pożywienie i wszyscy bogowie są z tobą. Ja będę miał wielu naśladowców, ty żadnego, któryby ciebie przewyższył!

Cyceron był dumnym, słysząc te pochwały i spojrzał na Terencyę. Lecz ta zarumieniła się ze złości, bo znała próżność swojego męża.

W tem duży pies wpadł do sali jadalnej z takim impetem, że omal nie przewrócił stołu. Był to pies Cezara, sprowadzony z Egiptu. Cyceron psów nie znosił, więc zerwał się od stołu i krzyknął:

— Skąd ten pies się tu wziął?

A strwożona Terencya krzyknęła na sługi i kazała wyprowadzić psa do sieni. Nie było to łatwo, bo pies zajadał kawałki tłustego chleba i kości leżące na ziemi.

Cezar gwizdnął lekko, pies się ułożył a Mamurra rzekł:

— Całe szczęście, że to nie jest krokodyl! To ładny pies, podarek Kleopatry dla wielkiego Cezara. A Kleopatra — to piękna niewiasta!

Cezar rzucił na Mamurrę okiem, lecz ten był już razem z psem za drzwiami.

Cyceron przerwał chwilowe milczenie.

— Czy rzeczywiście Kleopatra jest taka piękna, jak powszechnie mówią? — zapytał.

— Co nazywasz pięknem? — rzekł Cezar. — Myślę o zapachu tuberozy. Jeżeli bawisz się zapachem jej, czy wtedy myślisz o jej piękności? Ona cię upaja. Zresztą będziesz Kleopatrę oglądał własnemi oczyma, gdy przybędzie do Rzymu.

Brutus rzucił swój wzrok melancholijny w stronę Cezara i pomyślał: „Królowa Kleopatra przybędzie do Rzymu i wielka Roma będzie jej rezydencyą? To straszne!“

A Terencya zamieniła z nim spojrzenie i cicho wyrzekła:

— Superbus! Nigdy się to nie stanie!

Lecz wchodzący na salę kucharz przerwał milczenie chwilowe. Niósł on na srebrnym półmisku nową potrawę. Był to dobrze utuczony paw, podanie znane w kołach towarzyskich zamożnej szlachty rzymskiej. Głowa i szyja upieczonego pawia była jeszcze pokryta piórami, jakby zwierzę żyło, a ogon wspaniale się roztaczał jak wachlarz. Biesiadnicy zwrócili swe oczy ku temu, Wentidyusz mlaskał językiem, Cyceron spojrzał z uczuciem wdzięczności na Terencyę, sam Cezar okazał zdziwienie i rzekł:

— Cóż za wspaniały widok! Lecz na wielkiego Jowisza! Zanadto wiele trudu sobie zadajecie. A przecież powiadają, że skromne potrawy są oznaką przyjaźni.

Lecz Terencya w tej chwili odrzekła:

— Proszę nam tego nie brać za złe. Właśnie myślałam, że ta potrawa jest skromna dla Cezara, wracającego z pałacu Kleopatry.

Cezar wydął dolną wargę, lecz ani słowa nie rzekł, a Terencya mówiła dalej:

— Ja pawia nie lubię. Dumny to ptak i nieznośny, zasłużył na śmierć i kazałam go zabić. To despota! Superbus!

Nastała złowroga cisza i wszyscy skierowali oczy na Cezara, bo zrozumieli znaczenie tych słów. Cyceron chciał zatrzeć niemiłe wrażenie i począł rozprawiać o ucztach Lukullusa, lecz nikt go nie słuchał. Cezar wlepił wzrok w leżącego pawia, poczem nagle się zerwał i szybkim krokiem skierował się ku drzwiom. Za nim wybiegli Brutus i inni dworzanie. Zdumienie i chwila niemiłego oczekiwania ogarnęła obecnych.

Lecz po niedługiej chwili drzwi się znów otwarły i wszedł Cezar. Usiadł na dawnem miejscu i poprosił o wino. Wychylił dwa puhary, spojrzał łagodnem okiem na obecnych i jakby nic nie zaszło, odezwał się do Cycerona:

— Rzymianie się u was żyje. Ale jednego brakuje. Cycerona uważają wszyscy w Rzymie za bardzo dowcipnego człowieka. Ja sam czytałem raz zbiór jego anegdot. Dzisiaj jednak niczego nie usłyszałem.

A Cyceron odrzekł:

— Może i posiadam trochę dowcipu. Ale lubię żarty tylko wtedy, gdy jestem w dobrem usposobieniu. Pioruny biją tylko podczas burzy.

— Brawo — krzyknął Cezar — a dzisiaj jest niebo pogodne i jasne, jak kryształ. Lubię cię Cyceronie podobnie, jak Brutusa. Wiesz jak go kocham, niemal od dzieciństwa, bo jestem przekonany, że to, co robi, pochodzi ze szczerego serca. Prawda, że powoli się na wszystko decyduje, lecz co postanowi, stanowczo wypełni! (C. d. n.)

Wobec tych danych strategicznie wojska rumuńskie znajdują się w bardzo trudnem położeniu, tak, że nawet w razie podjęcia przez nie operacyi wojennych, nie mogłyby one być długo prowadzone.

O długi Rosyi.

Sztokholm. B. kor. Pet. aj. tel. Jak już doniesiono, przedstawiciele państw sprzymierzonych z Rosyą i państw neutralnych założyli energiczny protest przeciw anulowaniu przez Rosyę długów państwowych. Treść i ton tego protestu wywołały wśród ludności rosyjskiej o b u r z e n i e. Rosyjski rząd oświadcza, że protest ten jest dla niego z u p e ł n i e o b o j ę t n y, a dla unieważnienia wydanego dekretu trzebaby innych zarządzeń. Także żądanie mocarstw tych, aby ich obywatelom wypłacono odszkodowanie za szkody, poniesione z powodu anulowania, nie przestrasza rządu podobnie jak i poprzednie groźby.

Wiadomości telegraficzne.

Nowy minister wyżywienia.

Wiedeń. Następcą ministra żywnościowego, gen. H ö f e r a, ma zostać hr. Jan L a r i s c h, prezes żywnościowej komisyi. Stronnictwa, przedewszystkiem zaś chrześc.-socyalni opowiedzieli się przeciw obsadzeniu stanowiska osobistością wojskową. W związku z mianowaniem następcy schorzałego ministra H ö f e r a, „N. Fr. Presse“ notuje pogłoskę, że będzie nim jednak gen.-major S e n d l e r, zastępca armii austro-węgierskiej w r u m u ń s k i e j komisyi zbożowej.

O powrót jeńców cywilnych z Rosyi.

Berlin. B. kor. Na krótko przed wyjazdem niemieckich członków komisyi petersburskiej podpisali oni z zastępcami rosyjskimi przy zastrzeżeniu aprobaty swego rządu umowę co do obustronnego odsyłania do ojczyzny osób cywilnych. Umowa ta odpowiada nieratyfikowanemu protokółowi kopenhaskiemu co do osób z Prus Wschodnich. — Z osób cywilnych mają być w pierwszej linii odsyłani do ojczyzny: kobiety, dziewczęta, mężczyźni poniżej 16 i powyżej 45 lat, mężczyźni niezdatni do służby wojskowej, lekarze i duchowieństwo. Rząd niemiecki wyraził swą zgodę na tę umowę. Analogicznego oświadczenia rządu rosyjskiego nie ma jeszcze.

Dziennikarze a urzędy rządowe.

Rotterdam. B. kor. Unionistyczna komisya złożona z członków Izby wyższej i niższej powzięła, jak słychać, rezolucyę, według której żaden właściciel dziennika nie może piastować urzędów rządowych.

Jeszcze republika.

Wiedeń. (Telef.) Z Berna donoszą, że sowiet w Kałudze ogłosił miasto to niezawisłą republiką.

Zamordowanie ros. ministra żywnościowego.

Genewa. B. kor. „Depeche de Lyon“ donosi za pośrednictwem amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Petersburgu, iż kozacy ujęli w pociągu ministra marynarki i powiesili go.

Internowanie oficerów greckich.

Kanea. B. kor. Ag. Havasa: Angielski parowiec wysadził na ląd w Suda 119 greckich oficerów, skazanych albo oskarżonych. Między nimi jest jeden admirał, dwóch generałów. Mają oni być internowani w forcie Izzedin.

Pogłoski o zmianach w policyi.

Lwów. (Telefonem). Od dłuższego czasu krążą tu wiadomości o ustąpieniu dyrektora policyi, radcy dworu Dra Reinlaendera. Jak nasz korespondent z najbardziej wiarygodnego źródła się dowiaduje, pogłoski te pozbawione są zupełnie podstawy.

KRONIKA.

Z miasta.

SZCZUPAKI. Dla równomiernego rozdziału żywności, wprowadzania regulatora cen, jako ochrony przed spekulacyą i lichwą, stworzone zostały centrale. Spełniają one rolę szczupaków, w pozbawionym żywności stawie i zjadły już nie tylko cały narybek t. j. drobnego kupca i rzemieślnika, lecz zabierają się do pokaźnych rybek, które dotychczas broniły się jeszcze skutecznie przed łakomą paszczą wiedeńskich i swojskich szczupaków. Podgryzają one nawet wielkie zakłady fabryczne, jak znane na rynku zagranicznym — krakowskie masarnie, prowadzone przez silne kapitalistycznie jednostki, a nawet towarzystwa z ograniczoną odpowiedzialnością, które jak firma Satalecki, zawiesić musiały swe czynności.

Jedynie opierają się im skutecznie wielkie kooperatywy, których nie można jak prywatnych kupców doszczętnie pozbawić towaru, bo mając za sobą masy, potrafią się bronić przeciw zakusom skoncentrowanym w lichwie wojennej instytucyom. Zniecierpiane przez ogół społeczeństwa żywicielki i głodzicielki zarazem, kpią sobie ze społeczeństwa, zdobywając miliony kosztem nędzy coraz szerszych mas.

NIEPROSZENI GOŚCIE. Poza zmorą obcych banków, które przez zorganizowane gęsto w kraju filie odciągają oszczędności nieuświadomionych gospodarczo mas, wciskają się inni także niemili goście, a mianowicie dziesiątki całe obcych asekuracyj, które przez reprezentacye swe, rozrzucane masowo prospekty i druki, jak niemniej wymownych a natrętnych agentów podciąć pragną naszą zasłużoną w obywatelskiej kilkudziesięcioletniej pracy instytucyę.

Druki i prospekty obcych wydrwigroszy powinny być użyte na podpałkę, a natrętni agenci otrzymywać winni krótką, lecz wymowną opowiedź i otwarte do wyjścia drzwi. Nowa ta nagonka staje się zmorą, przed którą przestrzedz należy jak najszersze warstwy ze względu na szkody, jaką to podstępne wyławianie kapitału pociąga.

USTAJE WSZELKA PRACA z powodu braku materyału. Szewcy i krawcy zamykają warsztaty, pierwsi nie mogą zdobyć skór, drudzy nici i dodatków, a ponadto pracownie pozbawione rąk do pracy nie są w stanie przyjąć nawet tych skromnych zamówień, jakie dostarczy szczęśliwiec, który w kooperatywach zdołał zdobyć brakujący rzemieślikom materyał.

Rzeźnik i masarz pędzą już wytrwale kilkumiesięczne bezrobocie, marmury jatek i masarń świecą pustkami, którym przygląda się przez kraty ludność, beznadziejnie oczekująca na mięso i tłszcze. Stolarz nie może zdobyć materyału, kleju, spirytusu do politury, aby zarobić przynajmniej na chleb powszedni i mając robót bez liku, nie może przyjąć zamówień, przymierając z głodu. Podziela jego los blacharz, przypatrując się jak w czasie odwilży tryskają fontanny z popękanych rynien, a zamokłe strychy świecą dziurami, jakie ząb czasu dokonał w niekonserwowanych taflach dachów. Smutny jest los każdego rzemieślnika, a ściśliwa ręka drobinowej pomocy państwowej nie może usunąć nędzy, która szerzy się coraz groźniej, pochłaniając liczne ofiary wśród naszych rękodzielników.

NASZE USŁUŻNE KAWIARNIE. Otrzymujemy następujące uwagi: Wśród stosów pism obcych, znikoma bardzo cyfra rodzimych jest dowodem niesłychanych stosunków, jakie zakorzeniły się w naszem mieście. Kawiarnie albo zupełnie nie prenumerują pism polskich, pozostawiając zakupno ich kelnerom tak, że zdobywać je musi publiczność długiem wyczekiwaniem, przeglądnąwszy dziesiątki pism niemieckich, zalegających wszystkie stoły. Bawiąc w tych lokalach, odnosi się wrażenie, że się jest w gościnie u obcych. Nadmienić należy, że właściciele kawiarń nie są bynajmniej ofiarami wojny i jeżeli im dobrze zrozumiały własny interes nie nakaże zastosowania się do życzeń naszej publiczności, to należy się tego domagać tak, jak domagać się umieją obcy, których wolę uszanować umieli.

OPIEKA NAD SIEROTAMI WOJENNEMI. Główny komitet dyecezyalny opieki nad sierotami wojennemi w Krakowie, ul. św. K r z y ż a nr. 11, prosi te Urzędа parafialne, które nie nadesłały dotychczas wykazów sierót sporządzonych według nowego rozesłanego regulaminu, jak niemniej kwitów na wypłacone w minionych kwartałach zasiłków sierocych, aby uczyniły to jak najprędzej ze względu na upływający ostateczny termin.

DR ARTUR BENIS, były sekretarz krak. Izby handlowej i przemysłowej, współpracownik generalnego komisaryatu dla gospodarki wojennej i przejściowej w ministerstwie handlu, otrzymał tytuł radcy dworu.

W OBRONIE RESZTEK ŻYWNOŚCI. W „Kuryerze Illustr.“ znajdujemy godną rozpowszechnienia odezwę „pocztowca do pocztowców“, w której czytamy: „Chcąc uratować resztki żywności, znajdujące się w niektórych miejscowościach, zwracamy się do Was, Pocztowcy, rozrzuceni po wsiach i miasteczkach, dołóżcie starań i energii i połóżcie kres wielkiemu wywozowi środków żywności, które pod fałszywą deklaracyą, jak „Buecher, Kurzware, Galanterieware“ — w setkach tysięcy przesyłek pocztowych wysyłane są do Wiednia i innych miast zachodnich. Przeważnie w wielkich ilościach wywozi się pocztą cukier, tłuszcze, mięso, groch, fasolę z Liska, Baligrodu, Zagórza, Zarszyna, Sanoka, Rymanowa, Biecza, Glinika maryampolskiego i z nadwiślańskich okolic. Obcy kolejarze, lichwiarze i żołnierze, rozmieszczeni po miasteczkach, rozbiegają się z tytoniem po wsiach i prośbą, a nawet groźbą wyłudzają przeważnie tłuszcze od wieśniaczek, nie mogąc zaś ich zabrać ze sobą z powodu silnej kontroli polskiego personalu kolejowego, pod fałszywą deklaracyą wywożą je pocztą. Niechaj obecna chwila i przygnębienie otworzy Wam oczy“!

PRECZ Z OBCEMI ZABAWKAMI. Jednym z masowych artykułów zbytu światowego Niemiec, są zabawki dla dzieci. O ważności rozwoju tej rodzimej produkcyi napisał obszerną i ciekawą broszurę dyrektor Ligi pomocy przemysłowej Dr. O l s z e w s k i, wskazując na intenzywną pracę w kierunku utrwalenia tej zapoczątkowanej gałęzi produkcyi w kraju. W czasie wojny, gdy wszystkie inne działy produkcyi, przechodziły silne wstrząśnienia, niemiecki przemysł zabawkarski pracował intenzywniej jak w czasie pokoju, nadając produkcyi ohydne wojenne piętno, urągające wszelkiemu poczuciu artystycznemu, wzbudzające obrzydzenie u starszych. A zatem tandetę tą należy jak najdalej odsuwać od dziatwy polskiej, aby nie widziała jej nawet w oknach wystawowych sklepów, których właściciele sprowadzając ją, wystawiają sobie świadectwo ubóstwa.

„Illustrowany Kuryer Codzienny“ pisze:

Rzućmy okiem na „galanteryę“ i przybory do pisania. Widzimy tam garnitury na biurko we formie „grubej Berty“, pocisków armatnich, rozmaitych „Wehrmanów“ i Hindenburgów oraz popiersia osób mających związek z wojną. Widzieliśmy w sklepach broszki damskie w formie miniaturowych bagnetów i armat, hełmów i t. p. bezeceństw“.

„Widzieliśmy na własne oczy w pewnym pierwszorzędnym magazynie zabawek dla dzieci olbrzymie pudło z figurynkami, przedstawiającemi nie mniej, nie więcej jak — lazaret polowy. Nie brakło tam wielkich, jak pół palca rzezanych z drzewa i odpowiednio pomalowanych lekarzy wojskowych z zakasanymi rękawami, sanitaryuszek z czerwonym krzyżem na ramieniu, noszów do transportowania rannych, chorych laleczek bez nóg i rąk, a nawet karawanów wojennych i trupiarek z czarnym krzyżem“!

Należy zwrócić uwagę na produkcye zabawek wykonanych w kraju, na wystawie L i g i p o m o c y p r z e m y s ł o w e j, znajdującej się w gmachu Towarzystwa techników i w B a z a r z e k r a j o w y m w Rynku na linii C—D, i od kupców żądać, aby przy udzielaniu zamówień, więcej jak dotychczas uwzględniać produkcyę własną.

Z RUCHU KONCERTOWEGO. Koncert Eriki Morini odbędzie się w niedzielę dn. 24. b. m. w sali „Sokoła“ o godz. 7-mej wieczór. Ażeby zapobiedz natłokowi, uprasza kierownictwo „Krakowskiego Biura Koncertowego“, by Publiczność już przy wejściu miała bilety przygotowane do okazania.

ODDAWANIE ORDERÓW. P. Felicya Żurowska, założycielka Zakładu dla opuszczonych sierót na Prądniku pod Krakowem, wystosowała do cesarza Karola list, w którym go prosi — po odpowiedniem umotywowaniu — o wykreślenie jej z listy dam orderu Elżbiety.

DZIEŃ MIOTŁY. Zanieczyszczenie miasta przechodzi już wszelkie wyobrażenie, więc musi się znaleźć środek dla usunięcia zwałów śmieci, olbrzymiej gnojowni, jaką stają się place i ulice miasta, nietknięte od szeregu miesięcy miotłami i łopatami. Należałoby pomyśleć o generalnem, przedświątecznem zrobieniu porządku, zmobilizowaniu wszystkich stróży kamienicznych postaraniu się o jeńców i wojskowe zaprzęgi dla wywiezienia z miasta tysięcy fur popiołu i śmieci. Jeżeli gmina nie może się zdobyć na regularne odczyszczanie miasta, niech „d z i e ń m i o t ł y“, urządzany przynajmniej raz w miesiącu, usunie grozę epidemii, jaka wisi nad miastem, którego warunki hygieniczne stają się wprost nie do zniesienia.

Z Polski i ze świata.

PRACA SPOŁECZNA W WARSZAWIE. Dopiero przed tygodniem doniesiono nam o poświęceniu Domu ludowego na Nowem Bródnie pod Warszawą, a już dziś donoszą dzienniki warszawskie o powstaniu takiegoż Domu na Pelcowiźnie, najbardziej zapomnianem i zaniedbanem przedmieściu Pragi. Dom ten zawdzięcza swe powstanie założonemu przed rokiem Tow. rozwoju XVIII. okręgu m. Warszawy, którego celem jest podniesienie stanu ekonomicznego, kulturalnego, zdrowotnego i estetycznego tej miejscowości, na której terenie organizacya działa. Poświęcenia Domu dokonał, wobec licznie zaproszonych gości Ks. Franciszek Choiński, który w przemówieniu nawoływał do jedności i zgody i radził skupiać się pod sztandarami pracy społecznej.

POLACY I ŻYDZI W WARSZAWIE. W pismach warszawskich znajdujemy następującą charakterystyczną notatkę statystyczną: W tygodniu 51, od dn. 16 do 22 grudnia urodziło się dzieci chrześcijańskich 65, żydowskich 119, a więc więcej o 54, zmarło chrześcijan 311, żydów 259, a więc mniej o 52.

POMYŚLNA WIADOMOŚĆ. Przed paru tygodniami donieśliśmy za pismami krakowskiemi, że majątek Bołmin pod Chęcinami został sprzedany żydowi. Otóż dzisiaj otrzymaliśmy list od właściciela Bołmina, w którym, między innymi pisze on: „Bołmin jest do sprzedania, ale za nic — żydowi. To jest wykluczone. Wszyscy pośrednicy wiedzą o tem, więc nawet żadnej propozycyi ze strony żydów nie miałem“.

KRADZIEŻE WĘGLA WE LWOWIE. W ostatnich czasach dokonano we Lwowie kilku wielkich kradzieży węgla, wprost z wagonów, przeważnie przeznaczonych dla gminy. — I tak zamiast 15.000 kg. było w jednym wagonie tylko 8.000 kg. W innym znów wypadku wagon węgla, o pojemności 12.000 kilogramów, miał tylko 5000 kilogramów. W ostatnich dniach jednak, odbierając wagon o pojemności 10.000 kilogramów, urzędnik gminy m. Lwowa stwierdził zawartość zaledwie kilku dziesięciu kg. prochu węglowego. Fakt ten posłużył zarządowi miasta do energicznej akcyi, celem zapobieżenia w przyszłości podobnym wypadkom.

STOSUNKI APROWIZACYJNE WE LWOWIE są jeszcze gorsze niż u nas. Od kilku dni brak tam zupełny mięsa. Za kilogram wołowiny płaci się 12 do 16 koron. Wędlarnie po większej części pozamykane. Tłuszczów brak zupełny. Wczoraj wysłano do Koła polskiego pilną depeszę ze Lwowa, donoszącą, że znaczne zapasy mąki, przeznaczone dla Lwowa, zostały zarekwirowane dla drugiej armii i że Lwowowi grozi z tego powodu zupełny brak mąki.

W RĘCE ŻYDOWSKIE. Ze Lwowa donoszą nam: Majątek Leśniowce w powiecie Gródeckim, mający około 1000 morgów, właścicielka p. Głowacka sprzedała za 1,200.000 Aronowi Seidmannowi, żydowi zbogaconemu w czasie wojny. Ta sama p. Głowacka oraz p. Bogdanowicz sprzedali w Gródku kamienicę Izakowi Alterowi.

ZABEZPIECZENIE SKLEPÓW. Z powodu częstych napadów na sklepy miejskie w Warszawie, zostało tam wydane polecenie, aby zarządzające sklepami nigdy nie pozostawiały w kasie więcej pieniędzy nad 50 marek. Wydane też zostało polecenie zabezpieczenia ogrodzeń sklepowych.

„TYDZIEŃ LOJALNOŚCI“. Według doniesienia Biura Reutera rozpoczął się w Ameryce tydzień lojalności, urządzony na dowód, że robotnicy amerykańscy jednomyślnie zdecydowani są popierać wojnę. W przeszło stu najgłówniejszych miastach Stanów Zjednoczonych odbyto masowe zgromadzenia. Prezes związku pracy (Confederation of labour) Sompars, wzywał w pewnem piśmie robotników, aby brali udział w manifestacyach tego tygodnia i jeśli potrzeba poświęcili wszystko dla ideału polityki Stanów Zjednoczonych. W manifestacyach związku robotniczego uczestniczyło przeszło 40 patryotycznych związków amerykańskich.

Należący do partyi robotniczej członek parlamentu Havlock Wilson, prezes związku marynarzy, przemawiał na masowem zgromadzeniu, odbytem przez związek marynarzy żeglugi kupieckiej. W ciągu ostatnich paru miesięcy był on na przeszło 50 zgromadzeniach, a na wszystkich wyrażali robotnicy zgodę i stałość swojego przekonania, że jest możliwe jedno tylko zakończenie wojny, a mianowicie porażka Niemiec. Zgromadzenie powzięło uchwałę bojkotowania przez dwa lata po wojnie wszystkich towarów pochodzenia niemieckiego.

Zawiadomienia i komunikaty.

JEZUS CHRYSTUS JAKO NAUCZYCIEL będzie przedmiotem odczytu, który wygłosi X. Dr J. Kaczmarczyk, prof. Uniw. Jagiell. w sobotę dn. 23 lutego, o godz. 6 i pół wieczorem w sali Kopernika. Bilety do nabycia po 50 h. u wejścia na salę. Dochód z odczytu przeznaczony na Litwę.

WYKŁAD DRA JÓZEFA REINHOLDA, c. k. sędziego, o współczesnych prądach w prawie karnem, odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 7 wieczór w czytelni towarzyskiej.

ODCZYT. W sobotę dn. 23 lutego o godz. 7 wieczór wygłosi Dr L. Stolarzewicz w Resursie urzędniczej odczyt: „Podlasie i Chełmszczyzna“.

Z CECHU KRAWCÓW komunikują: W niedzielę dnia 24. b. m. o godz. 10 rano odbędzie się ogólne zebranie członków cechu, w celu informacyi o rozdziale nici. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie (ul. Potockiego L. 18).

Nauka, literatura, sztuka.

PIŚMIENNICTWO POLSKIE U CZECHÓW. Na pytanie: Co tłumaczono z polskiego na język czeski, możnaby odpowiedzieć: wszystko lub prawie wszystko. Setki powieści i zbiorów opowiadań, liczne poezye, sporo dramatów, długi szereg prac naukowych, politycznych i etnograficznych i wiele broszur na tematy okolicznościowe.

Z poetów polskich w tłomaczeniu czeskiem, nieraz podwójnem i potrójnem, wyszły dzieła już pierwszych romantyków Zaleskiego i Malczewskiego, wieszczów narodowych Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, największych poromantyków Asnyka, Gomulickiego i Konopnickiej, następnie dzieła Wyspiańskiego, Przesmyckiego, Żuławskiego, Tetmajera, Rydla, Tadeusza Micińskiego, Andrzeja Niemojewskiego i w. in. Nieraz tłómaczeń tych dokonali najwybitniejsi współcześni poeci czescy, którzy w ten sposób pragnęli nietylko obznajomić czytelnictwo czeskie z najlepszymi utworami poetów polskich, lecz także rozszerzać umysłowy i duchowy horyzont czeskiego piśmiennictwa oryginalnego.

O wiele jeszcze więcej tłumaczono z powieściopisarzy i nowelistów polskich. Pod tym względem można śmiało powiedzieć, że niema w Polsce jedynego poniekąd wpływowego autora, którego dzieła nie znajdowałyby się w czeskiej literaturze tłumaczeń. Nieraz tłumaczono nawet bez krytyki i aż zanadto dużo, ale dla wzajemności czesko-polskiej zrobiono na tem polu dużo dobrego i trwale wartościowego. — Pilnie tłumaczono Kraszewskiego, Jeża i Zacharyaszewicza, Sienkiewicza, Prusa i Orzeszkowej, Dygasińskiego, Gruszeckiego i Daniłowskiego, Żeromskiego, Reymonta i Sew. Maciejowskiego, Struga, Berenta i Orkana, Szymańskiego, Weyssenhoffa i Sieroszewskiego, Zapolskiej, Sawickiej, Rygier-Nałkowskiej i w. in.

Z dziedziny dramatu posiadają Czesi liczne przetłumaczenia dzieł Zaleskiego, Fredry i Bałuckiego, Przybyszewskiego, Wyspiańskiego i Kisielewskiego, Kończyńskiego, Rydla, Rittnera, Perzyńskiego i Przybyszewskiego. Wszystko, co w dziedzinie tej wyszło ciekawego i nadawało się dla publiczności czeskiej, tłumaczono i wydawano w różnych bibliotekach czeskich po czesku. Pod tym względem Czesi mają bogatszą literaturę od wszystkich innych narodów słowiańskich i od Niemców. Swego czasu wychodziła nawet t. zw. „Polska biblioteka“, poświęcona wyłącznie tylko autorom polskim.

Tłumaczeń z polskiego w literaturze czeskiej liczyć można na tysiące. Ciekawą byłaby wyczerpująca bibliografia pod tym względem, której jednak dotąd niema. Podano do niej w różnych czasach tylko cenne przyczynki, ale już z tych widać całe to olbrzymie bogactwo tłomaczeń, znajdujących się w czeskiem piśmiennictwie z autorów polskich. Pod tym względem Polacy tyle nie zrobili dla literatury czeskiej, co zresztą nieraz uznano przez najwybitniejszych polskich literatów, krytyków i publicystów. O tem nie należy ze strony polskiej nigdy zapominać, bo zasługa Czechów na polu tem jest istotnie wielka i daleko idąca. Nawet z przekładów można bowiem czerpać informacye o narodzie, z którego piśmiennictwa tłumaczono, bo duch, idee i pragnienia narodu odźwierciedlają się wyraziście w celniejszych przekładach.

---

†

JULIUSZ LEO

Doktor praw, Profesor Wszechnicy Jagiell., Prezydent stoł. król. m. Krakowa, c. i k. rzeczywisty Tajny Radca, Poseł na Sejm kraj. i do Rady Państwa, Komandor orderu cesarza Franciszka Józefa, były Prezes Koła polskiego i t. d.,

przeżywszy lat 56, po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu d. 21 lutego 1918 r.

W nieutulonym żalu pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych oraz pobożną Publiczność na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 24 lutego b. r. o godz. 3 popołudniu z domu żałoby przy pl. WW. Świętych L. 6, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione będzie w poniedziałek dnia 25 b. m. o godzinie 10 rano w kościele Najśw. Maryi Panny.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

---

†

JULIUSZ LEO

Prezydent stoł. król. miasta Krakowa,

opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 21 lutego 1918 roku.

Rada stoł. król. m. Krakowa przejęta głębokim żalem z powodu utraty swego bardzo zasłużonego, długoletniego prezydenta, zaprasza Mieszkańców miasta Krakowa na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 3 popoł. z domu żałoby przy pl. WW. Świętych L. 6, wprost na miejsce wiecznego spoczynku, oraz na

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

które się odbędzie w poniedziałek dnia 25 lutego b. r. o godzinie 10 rano w kościele archiprezbiteryalnym N. Panny Maryi.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojciechowski — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka